

Warszawa, dnia 26 września 2017 r.

Sygn. akt VI Ka 1506/16

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Sąd Okręgowy Warszawa-Praga w Warszawie VI Wydział Karny Odwoławczy w składzie :

Przewodniczący: SSO Anita Jarząbek - Bocian

protokolant: p.o. protokolanta sądowego Renata Szczegot

przy udziale prokuratora Mariusza Ejflera i oskarżyciela posiłkowego M. S.

po rozpoznaniu dnia 26 września 2017 r. w Warszawie

sprawy W. G., syna I. i G., ur. (...) w B.

oskarżonego o czyn z art. 190 § 1 kk

na skutek apelacji wniesionych przez prokuratora i pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego

od wyroku Sądu Rejonowego dla Warszawy Pragi - Północ w Warszawie

z dnia 13 września 2016 r. sygn. akt III K 657/15

utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok; zasądza od oskarżyciela posiłkowego M. S. kwotę 100 złotych tytułem opłaty za II instancję, zwalniając go od przepadających na niego wydatków postępowania odwoławczego i obciążając nimi - w całości - Skarb Państwa.

Sygn. akt VI Ka 1506/16

UZASADNIENIE

W. G. został oskarżony o to, że w dniu 2 sierpnia 2015 roku w W. kierował słownie wobec M. S. groźby karalne pozbawienia życia, używając słów „uduszę cię”, przy czym groźby te wzbudziły w pokrzywdzonym uzasadnioną obawę ich spełnienia, tj. o czyn z art. 190 § 1 k.k.

Wyrokiem z dnia 13 września 2016 roku w sprawie o sygn. akt III K 657/15 Sąd Rejonowy dla Warszawy Pragi-Północ w Warszawie uniewinnił W. G. od popełnienia zarzucanego mu czynu.

Apelacje od powyższego wyroku wnieśli prokurator oraz pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego. Prokurator zarzucił błąd w ustaleniach faktycznych mający wpływ na treść orzeczenia, polegający na dokonaniu dowolnej i sprzecznej z zasadami, o jakich mowa w art. 7 k.p.k. oceny materiału dowodowego, poprzez oparcie rozstrzygnięcia wyłącznie na wyjaśnieniach oskarżonego, a odmówieniu wiarygodności i obiektywności zeznaniom pokrzywdzonego i w wyniku tego niesłusznym przyjęciu, że materiał dowodowy zgromadzony w toku postępowania nie daje podstaw do uznania, że oskarżony W. G. dopuścił się zarzucanego mu czynu i jego uniewinnieniu.

Pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego zarzucił zaś:

1. obrazę przepisów postępowania, która miała wpływ na treść orzeczenia, tj. art. 7 k.p.k., poprzez dokonanie dowolnej oceny zeznań M. S. oraz dowodu w postaci zarejestrowanej rozmowy i uznanie przez Sąd, że rozmowa ta była przez

pokrzywdzonego wyreżyserowana, co miałyby wynikać z tego, że rzekomo był on w trakcie rozmowy spokojny i starannie dobierał i artykułował słowa, a jego wypowiedzi były sztuczne;

2. błąd w ustaleniach faktycznych, będący konsekwencją opisanej wyżej obrazy art. 7 k.p.k., polegający na bezpodstawnym przyjęciu, że wypowiedziane przez oskarżonego słowa „uduszę cię” nie wzbudziły u pokrzywdzonego uzasadnionej obawy co do spełnienia groźby, podczas gdy pokrzywdzony zeznał, że groźba ta wzbudziła w nim obawę, która w okolicznościach sytuacyjnych była uzasadniona, a który to błąd w konsekwencji doprowadził do uznania przez Sąd, że oskarżony swoim czynem nie wypełnił znamion przestępstwa określonego w art. 190 § 1 k.k., co zaowocowało uniewinnieniem oskarżonego.

Obaj skarżący wnieśli o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy Sądowi Rejonowemu do ponownego rozpoznania.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje.

Obie apelacje okazały się niezasadne i nie mogły zostać uwzględnione, zawarte w nich zarzuty stanowią bowiem zaledwie próbę polemiki z prawidłowymi ustaleniami Sądu Rejonowego. Zbieżność postawionych zarzutów w obu środkach odwoławczych pozwoliła zaś Sądowi Odwoławczemu na łączne do nich odniesienie się.

Stan faktyczny Sąd Rejonowy ustalił na podstawie zapisu nagrania rozmowy oskarżonego z pokrzywdzonym, zeznań świadków S. S., M. S. i H. G., wyjaśnień oskarżonego oraz innych podanych dowodów. Nie można zgodzić się z tezami skarżących, że Sąd ten oparł się wyłącznie o wyjaśnienia oskarżonego albo też, że dokonał dowolnej oceny zeznań pokrzywdzonego M. S..

Niewątpliwie najważniejszym dowodem w sprawie był zapis rozmowy oskarżonego z pokrzywdzonym, utrwalony przez M. S., był bowiem wiernym przekazem tej sytuacji - tego co się wydarzyło między oskarżonym, a pokrzywdzonym. Nagranie to z całą pewnością potwierdziło fakt wypowiedzenia przez oskarżonego słów „uduszę cię” wobec pokrzywdzonego, czemu zaprzeczał oskarżony twierdząc, że nie pamięta, aby użył takiego sformułowania. Należy jednak przeanalizować wnikliwie kontekst sytuacyjny tychże słów, by odpowiedzieć na pytanie i ustalić, czy w tym konkretnym przypadku słowa te mogły zostać odebrane przez pokrzywdzonego jako realna groźba pozbawienia życia przez oskarżonego. W ocenie Sądu Okręgowego nie.

Z nagrania można z łatwością wynieść, że strony pozostawały w konflikcie dotyczącym sposobu rozwiązywania problemów małżeńskich, jakie dotknęły państwa S.. Pokrzywdzony tłumaczył oskarżonemu, że próbował namówić żonę na terapię w odpowiedniej poradni, zaś oskarżony, który sprawiał wrażenie człowieka o bardziej konserwatywnych poglądach, stał na stanowisku, że należy takie problemy rozwiązywać w domu. Na nagraniu wyraźnie słychać coraz większe zdenerwowanie czy wręcz wzburzenie oskarżonego, o czym świadczy niewątpliwie coraz częstsze używanie przez niego słów niecenzuralnych. Oskarżony w końcu, w przypływie gniewu i zburzenia, powiedział pokrzywdzonemu, że go udusi, na co pokrzywdzony spokojnie odpowiedział „to pójdzie tata do więzienia”, a następnie rzekł, że zadzwoni po swoich rodziców, gdyż nie zgadza się na odbywający się wobec niego „sąd kapturowy”. Spokojne zachowanie pokrzywdzonego w ogóle nie wskazuje, jakoby wystraszył się tej „groźby”, a jednocześnie nie słychać jakiegokolwiek szamotaniny, co podaje w wątpliwość twierdzenie pokrzywdzonego, że oskarżony chciał go złapać za szyję i przejść od razu od gróźb do czynów. Można wręcz stwierdzić, że dramatyczne zeznanie pokrzywdzonego, iż czuł na szyi ciepło rąk oskarżonego, choć ten nie zacisnął ich jeszcze jawi się jako wystudiowane czy wręcz zbyt teatralne, aby mogło być prawdziwe, podobnie zresztą jak dalsze zeznania M. S., w których mówi, że sytuacja ta śni mu się po nocach lub że obawiał się użycia przez oskarżonego pistoletu. Twierdzenia prokuratora, iż obawa po stronie pokrzywdzonego była rzeczywista, a to z uwagi na „agresję fizyczną ze strony żony z jaką (...) stykał się we wcześniejszym okresie małżeństwa”, nie dość, że pozostaje bez związku z działaniem samego oskarżonego, to dodatkowo okoliczność ta nie tylko nie została potwierdzona dowodowo, ale wręcz stoi w opozycji do materiałów zebranych (k.92). Jak bowiem to twierdzenie pogodzić z faktem o braku jakichkolwiek zgłoszeń ze strony pokrzywdzonego organom ścigania o doświadczanej przemocy, czy okolicznością, która wynika z nagranie, a której

pokrzywdzony nie zaprzeczył, że krótko przed inkryminowanym zdarzeniem podczas wizyty z żoną u jego rodziców „trzymał się za rękę”, czy wreszcie faktem rozwiązania małżeństwa przez rozwód bez orzekania o winie.

Za tezę, że pokrzywdzony w pewien sposób reżyserował czy moderował nagrywaną rozmowę świadczy również fakt, iż od momentu włączenia nagrania do rozpoczęcia rozmowy mija kilka minut. Pokrzywdzony zaś twierdził, że włączył nagrywanie, gdy zobaczył, że teść idzie do kuchni, gdyż przypuszczał co się będzie działo. Oznaczałoby to, że oskarżony bardzo długo zmierzał do kuchni.

Niewątpliwie słowa wypowiedziane przez oskarżonego należy traktować jako niekulturalne, świadczące o nieopanowaniu emocji. Nie oznacza to jednak, że z góry należy traktować je jako groźby karalne w rozumieniu art. 190 § 1 k.k. Podobne słowa padają codziennie w różnych sytuacjach, np. w kłótniach małżonków, od rodziców, którzy nie radzą sobie z uspokajaniem niegrzecznych dzieci czy też w pomiędzy kierowcami. Stąd tak istotnym i koniecznym jest, by rozsądnie i racjonalnie ocenić czy w danej sytuacji pokrzywdzony mógł obawiać się groźby ze strony oskarżonego. Uzasadniona obawa, w konstrukcji przepisu art. 190 § 1 k.k., jest tym elementem, który pozwala ująć i zweryfikować, czy subiektywne odczucie obawy pokrzywdzonego co do spełnienia groźby miało obiektywne (uzasadnione) podstawy. Nie wystarczy zatem to, że pokrzywdzony oświadczy, iż obawiał się spełnienia groźby: konieczne jest bowiem dokonanie oceny, czy jego przekonanie miało obiektywne podstawy w ustalonych okolicznościach. Obiektywizacja podstawy wymaga zaś oceny w oparciu zarówno o osobowość pokrzywdzonego, jak i okoliczności, które pozwalają stwierdzić, że każdy przeciętny człowiek o podobnej osobowości, cechach psychiki, intelektu co pokrzywdzony, w ustalonych okolicznościach, uwzględniając także wcześniejsze ewentualne relacje pomiędzy oskarżonym a pokrzywdzonym, towarzyszące wypowiedziom zachowania, uznałby groźbę za rzeczywistą i wzbudzającą obawę jej spełnienia (wyrok SN z 6.04.2017 r., V KK 372/16, LEX nr 2284206). Zdarza się, że wypowiedzane słowa pozornie są groźbą ("zabiję cię"), choć w rzeczywistości są to omal potoczne zwroty, wyrażające jedynie stan emocjonalny mówiącego ("zabiję go"), a nie rzeczywisty zamiar, decyzję popełnienia zabójstwa. Jeśli zamiar taki nie jest potwierdzony, słowa te należy rozważyć, nim ustali się z góry powzięty zamiar sprawcy (wyrok SA w Krakowie z 10.01.2017 r., II AKa 239/16, KZS 2017/2/72). Taka sytuacja, w ocenie Sądu Odwoławczego, miała miejsce w niniejszej sprawie. Oskarżony w przyływie emocji wypowiedział słowa, których oczywiście nie należało traktować jako groźby pozbawienia życia, o czym pokrzywdzony z pewnością wiedział. Znamienną i potwierdzającą wywody poczynione wyżej jest przecież reakcja pokrzywdzonego po rzeczony wypowiedzi oskarżonego: nie wzywa policji, nie ucieka w popłochu, a przecież wedle jego relacji prawie wszystko zmierzało do faktycznego pozbawienia go życia, tylko postanawia zadzwonić po swoich rodziców i nawet nie dlatego, że się obawia oskarżonego tylko dlatego, iż nie godzi się z „sądem kapturowym”, nie zgadza się z tym, że przez teściów zostaje obarczony całą winą za kłopoty małżeńskie. Zatem i on, tak realnie i faktycznie, w tym momencie spontanicznie, nie działa jak osoba, która rzeczywiście przestraszyła się, że groźba zostanie spełniona, ale która dokładnie rozumie kontekst i powód wypowiedzenia tych słów czyli w rodzinnej kłótni, ze zdenerwowania, bez zamiaru wywołania obawy.

Uwzględniając zatem powyższe należało dojść do logicznego wniosku, że czyn oskarżonego nie wypełnił znamion przestępstwa z art. 190 § 1 k.k., nawet jeśli pokrzywdzony czuł obawę, że groźba ta może zostać spełniona (w co Sąd Odwoławczy szczerze wątpi), to obawa ta z całą pewnością nie była uzasadniona. Zasadnie zatem Sąd Rejonowy uniewinnił oskarżonego, a decyzję tę Sąd Okręgowy utrzymał w mocy. Sąd uznał jednocześnie za zasadne zasądzenie od oskarżyciela posiłkowego opłaty za II instancję, przy jednoczesnym zwolnieniu go od pozostałych przypadających na niego wydatków postępowania odwoławczego.

Biorąc powyższe pod uwagę orzeczono jak w części dyspozytywnej wyroku.

--	--	--